



wtorek, 04.08.2026

TYDZIEŃ 5 - ETAP 1 - FUNDAMENT

WPROWADZENIE Najbardziej męczą człowieka nie same upadki. Ale myśl, że już nie da się podnieść. Że już za dużo razy zawiódł. Za dużo razy obiecywał. Za dużo razy wracał do tego samego. I właśnie tam przychodzi Jezus. Nie po to, żeby dobijać człowieka. Ale po to, żeby pomóc mu wstać. MYŚL TYGODNIA Bóg nie męczy się podnoszeniem człowieka. ROZWAŻANIE Człowiek często potrafi wybaczyć innym szybciej niż sobie. Wracają wspomnienia. Wracają błędy. Wraca wstyd. I powoli zaczyna rodzić się myśl: „Bóg ma już mnie dość.” Ale Serce Jezusa nie działa jak ludzkie zmęczenie. On nie mówi: „Ile razy jeszcze?” On mówi: „Wstań. Idziemy dalej.” Największym zwycięstwem szatana nie jest sam grzech. Ale przekonanie człowieka, że po grzechu nie ma już powrotu. Dlatego Jezus tak często podnosił ludzi: Piotra po zdradzie, Marię Magdalenę po grzechu Tomasza po zwątpieniu. Bo Bóg nie kocha tylko świętych. Bóg kocha ludzi, którzy walczą. HISTORIA Z ŻYCIA Pewna pani powiedziała kiedyś podczas jednej z rozmów w kierownictwie duchowym: „Proszę księdza... ja już chyba nigdy się nie zmienię.” I właśnie wtedy najbardziej potrzebowała usłyszeć, że Bóg nie oczekuje perfekcji. On oczekuje serca, które mimo wszystko wraca. Bo świętość bardzo często nie polega na tym, że nigdy nie upadasz. Ale na tym, że po każdym upadku pozwalasz Jezusowi się podnieść. DOPOWIEDZENIE Czasem człowiek myśli, że musi najpierw wszystko naprawić, żeby wrócić do Boga. Ale Jezus przychodzi właśnie wtedy, gdy jeszcze jesteś słaby. Nie czeka, aż przestaniesz upadać. On chce być Tym, który pomaga Ci wstać. Najbardziej niebezpieczny upadek to nie ten, po którym człowiek zgrzeszył. Ale ten, po którym przestał wierzyć, że może wrócić. I może właśnie dziś Serce Jezusa mówi do Ciebie: „Nie trwaj już w swoim potępieniu.” „Pozwól Mi Cię podnieść.” „Zacznij jeszcze raz.” ZATRZYMAJ SIĘ Czy nie żyję dziś w ciągłym potępieniu siebie? Czy wierzę, że Jezus dalej może mnie podnieść? Co najbardziej odbiera mi nadzieję po upadku? MODLITWA Jezu, Ty widzisz moje słabości, moje powroty do tych samych błędów i moje zmęczenie sobą. A jednak dalej wyciągasz rękę. Naucz mnie nie uciekać po upadku, ale wracać do Ciebie jeszcze szybciej. Podnoś mnie wtedy, gdy sam nie mam już siły wstać. Amen. ZAMYŚLENIE KOŃCOWE Może upadłeś. Ale jeszcze nie przestałeś być kochany.